Nr 105. Kraków, Sobota 7 Maja 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Świdowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca zajętego drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (za 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Nowe projekty podatkowe.

V.

Kraków 6 maja.

Część kontyngentu podatku zarobkowego, która przekazana zostanie do pokrycia pewnemu okręgowi poborowemu, rozdzieli komisya szacunkowa między poszczególnych podatkujących rzemieślników, kupców itd. Jakaż będzie podstawa rozkładu ogólnej sumy podatkowej, to jest repartycyi kontyngentu i jakie postępowanie władz, podatek oznaczających? Repartycya kontyngentu odbywać się ma co dwa lata na podstawie dołączonej do ustawy taryfy podatku zarobkowego.

Nowa taryfa różni się zasadniczo od obecnej, zawierając bardzo szczegółowy rejestr wszystkich znanych gałęzi przemysłu i handlu w liczbie około 2000. Wszystkie opodatkowane zajęcia dzielą się na 6 większych grup zawodowych. Do pierwszej grupy zaliczono niemal wszystkie fabryczne przedsiębiorstwa, dzierżawy, górnictwo, hutnictwo, młyny, tartaki, piece wapienne i gipsowe. Wysokość podatku niezależną jest w tej grupie od zaludnienia miejscowości, w której przedsiębiorstwo się znajduje. Do drugiej grupy zaliczono wszystkie mniejsze fabryki, rzemiosła i rękodzieła, do trzeciej cały handel, do czwartej przemysł gospodny (hotele, zajazdy, restauracye, kawiarnie, szynki i t. p.), do piątej produkcyę usług osobistych (t. zw. zawody liberalne, dalej przedsiębiorstwa przewozowe, teatra itd.), do szóstej wreszcie te przedsiębiorstwa, które z powodu trudności technicznych oznaczenia ich intratności na podstawie pewnych cech zewnętrznych, opodatkowane być mają nie według tych znamion materyalnych, lecz według fasyonowanego czystego przychodu. Dla wszystkich grup zawodowych oznacza taryfa tylko minimalny i maksymalny wymiar podatku, podając przy każdym zawodzie znamiona i czynniki, według których podatek w tych granicach ma być przez komisyę wymierzany.

Najważniejsze czynniki, od których wysokość podatku będzie zależała, są następujące: 1) W i e l k o ś ć   z a l u d n i e n i a   m i e j s c o w o ś c i, w której opodatkowany przedsiębiorstwo swoje wykonywa. Pod tym względem rozróżnia ustawa miejscowości, liczące mniej niż 1000 mieszkańców, miejscowości powyżej 1000—10,000, miasta powyżej 10,000 mieszkańców, wreszcie Wiedeń. Uderza tutaj brak klasy pośredniej między stolicą państwa, a prowincyonalnem miasteczkiem o 10,000 mieszkańców. Zaludnienie nie ma jednak znaczenia dla I-ej grupy, albowiem są to przedsiębiorstwa, które nie produkują dla miejscowej tylko ludności, lecz dla dalszych targów krajowych i zagranicznych. 2) Dalszym ważnym czynnikiem jest ilość zatrudnionych robotników i funkcyonaryuszy, dalej wysokość kapitału stałego i obrotowego oraz rocznego obrotu, wysokość czynszu za lokal, ilość przetworzonych surowców lub gotowych produktów (naprzykład spirytusu lub piwa itp.).

Jeżeli n. p. przyjdzie komisyi wymierzyć podatek stolarzowi w Krakowie zamieszkałemu, to wysokość podatku zależeć będzie najpierw od tego, czy stolarz zajmuje się także sprzedażą we własnym składzie, czy też wyrabia wyłącznie dla pewnych przedsiębiorców na zamówienie, czy wreszcie jest stolarzem zwykłym, czy też artystycznym. Dalej wpływa na wysokość podatku ilość robotników (do pięciu i powyżej pięciu), wreszcie jakość urządzenia pracowni i składu, ilość i stałość rocznych zamówień, kosztowność wyrobów i t. d. Właścicielowi większego samoistnego warsztatu, zatrudniającego naprzykład 10 robotników, może komisya wymierzyć podatek w wysokości najmniej 38 złr. 40 cent., najwyżej 121 złr. 60 cent. Okazuje się z tego, jak szeroką władzę dyskrecyonalną oddano w ręce komisyj szacunkowych. Ustawa pozwala nadto komisyi zejść nawet do połowy najniższej skali podatkowej, jeżeli równomierny rozkład podatku między przedsiębiorców w danym zawodzie tego wymaga, a znowu przeciwnie, wolno będzie komisyi podnieść podatek aż do podwójnej skali, gdy znowu nabędzie przekonania, iż dane przedsiębiorstwo odznacza się wśród innych znacznie wyższą siłą podatkową. Tak więc granice swobodnego uznania komisyi oznaczałyby w powyższym przypadku kwoty roczne 19 złr. 20 cent. i 243 złr. 20 cent.

Wynika z tego, iż taryfa jest nader elastyczną i służyć może jedynie tylko jako wskazówka dla komisyi, nie zaś jako stała i niezmienna podstawa wymiaru. S w o b o d n e   u z n a n i e   k o m i s y j   s z a c u n k o w y c h   b ę d z i e   w i ę c   r o z s t r z y g a j ą c y m   c z y n n i k i e m   p r z y   w y m i a r z e   n o w e g o   p o d a t k u   z a r o b k o w e g o. Postęp wobec dzisiejszego stanu rzeczy polega głównie na tem, że ogólna suma podatkowa dla każdego powiatu będzie ściśle określona (skontyngentowana), że rozkład podatku odbywać się będzie między przemysłowców w każdym powiecie na podstawie takich samych przepisów i tej samej taryfy z uwzględnieniem ich stosunkowej możności ekonomicznej, że wreszcie wymiar oddany będzie w ręce obywatelskich komisyj, którym przewodniczyć będzie mianowany przez rząd wyższy urzędnik skarbowy.

Wobec tak rozległych atrybucyj komisyj szacunkowych uważamy za rzecz najważniejszą — jakto bardzo słusznie i z naciskiem podniósł szanowny mowca Koła polskiego przy pierwszem czytaniu przedłożeń podatkowych, — by przepisy, normujące wybór przyszłych komisyj, zawierały gwarancyą, iż prawdziwie obywatelskie żywioły w nich zasiędą i wyrokować będą sprawiedliwie o ciężarach podatkowych ludności.

Dla VI-tej grupy przedsiębiorstw nakazuje ustawa wymierzać podatek na podstawie szacunku czystej intraty. Komisya podda fasye odpowiedniej kontroli, uwzględni wszystkie wymienione w taryfie czynniki, wskazujące na wysokość przeciętnego przychodu rocznego, oznaczy wreszcie należytość podatkową, stosując progresyjną skalę stósownie do wysokości intraty. Stopa podatkowa wynosić ma od 1%—6%. Najwyższa skala wymierzoną być może dopiero przy intracie, przenoszącej 6,000 złr.

Dzisiaj sam podatek dochodowy wynosi 10% od czystej intraty przemysłowej, a więc znacznie więcej niż według projektu, zwłaszcza, że uwzględnić należy jeszcze opust, jaki przypadnie na podatek zarobkowy z nadwyżek podatku osobisto-dochodowego.

Wielką ulgę dla drobnych przemysłowców przynosi przepis ustawy, pozwalający komisyom zwalniać w zupełności od podatku zarobkowego niezamożnych majstrów i handlarzy, którzy nie zatrudniają więcej, niż jednego robotnika. Bardzo ważnym i charakterystycznym dla całego ducha ustawy wydaje nam się również przepis, polecający komisyi szacunkowej, by przy ocenianiu zdolności podatkowej przedsiębiorstw, opłacających podatek od czystej intraty (grupa VI taryfy), uwzględniała zawsze okoliczność, czy w przedsiębiorstwie przeważa praca właściciela, czy też jego kapitał, czy dalej kapitał jest własny czy wypożyczony, czy wreszcie inne okoliczności wskazują na więcej lub mniej pomyślny stan gospodarstwa.

Najtrudniejszą może do rozwiązania kwestyą na samym początku stosowania nowej ustawy będzie przeprowadzenie s p r a w i e d l i w e g o   r o z d z i a ł u   k o n t y n g e n t u   p a ń s t w o w e g o   m i ę d z y   p o s z c z e g ó l n e   o k r ę g i   p o b o r o w e. — Ustawa rozstrzyga, jak wiadomo, tę sprawę w nader prosty sposób, polecając, by przy rozkładzie kontyngentu trzymano się zasady, iż każdy powiat płacić ma nadal w stosunku opłaconego w 1893 r. podatku zarobkowego i dochodowego I-szej klasy. Tylko wyjątkowo, gdyby z powodu przyznanych przez komisyą szacunkową licznych uwolnień podatkowych kontyngent, ciążący na pozostałych w pewnym okręgu przedsiębiorstwach nie mógł być bez dotkliwego przeciążenia zrealizowany, mogłaby t. zw. p a ń s t w o w a   k o m i s y a   k o n t y n g e n t o w a zniżyć dla danego okręgu kontyngent, przypisując jednak odpisaną sumę stosunkowo wszystkim innym okręgom. Jeżeliby zaś przeciążenie jednego okręgu w porównaniu z innemi wyniknęło z innych powodów, niż z uwolnień podatkowych, natenczas do zmiany rozkładu potrzeba aż $^2/_3$ części, a nawet w pewnych przypadkach jednomyślności głosów w komisyi kontyngentowej. Tak samo wymaga ustawa jednomyślności głosów, gdyby w przyszłości kiedyś wskutek zmiany stosunków ekonomicznych okazała się potrzeba nowego rozkładu kontyngentu pomiędzy okręgi. Są to postanowienia, na które posłowie galicyjscy nie mogliby się zgodzić w obecnej tak rygorystycznej stylizacyi, albowiem wszyscy, t. j. zarówno rząd, jak parlament są przekonani, iż właśnie obecny rozkład podatku zarobkowego wychodzi na korzyść wielkich przedsiębiorstw, a więc także bogatszych prowincyj. Proponowany rozdział kontyngentu byłby ustaleniem dotychczasowego nierównego rozdziału na szkodę Galicyi.

Prof. Dr Juliusz Leo.

Przegląd polityczny.

Zdaje się zatem, że jednakże car przyjedzie do Berlina i to w towarzystwie żony, jeśli oczywiście stan zdrowia w. ks. Jerzego pozwoli na tę wycieczkę. Że Niemcy przywiązują wielkie znaczenie do tych odwiedzin, tego dowodzi artykuł *Kreuz Ztg*, która już z góry ostrzega przed złudzeniami, jakieby mogła wywołać bytność cara w stolicy Niemiec. Zdaniem tego dziennika, który zawsze jeszcze wypowiada zapatrywania sfer bardzo wpływowych, zbliżenie się do Rosyi byłoby dopiero wtedy możliwe, gdyby masy wojsk, nagromadzone w Królestwie Polskiem, zostały cofnięte od granicy, a rząd rosyjski zaniechał prześladowania Niemców, w Rosyi zamieszkałych. Rzeczywiście polityka rosyjska przybrała ostatniemi czasami wybitnie charakter antyniemiecki, a zachowanie się władz rosyjskich względem osadników niemieckich jest tak brutalne i bezwzględne, jak w swoim czasie postępowanie Bismarcka i jego zauszników, w stosunku do Polaków. W tym stanie rzeczy i przy znanem usposobieniu cesarza Wilhelma trudno przypuścić, żeby wizyta cara była czem innem, jak tylko aktem zwykłej grzeczności, bardzo naturalnym, choć trochę spóźnionym. Inna interpretacya tych odwiedzin byłaby chyba wtedy zrozumiała, gdyby na czele rządu niemieckiego stał Bismarck i jego synowie.

Przed paru dniami odbył się w Wrocławiu wiec narodowo-liberalnego stronnictwa, na którym, oprócz ogólnego omówienia obecnej sytuacyi politycznej, uchwalono także obszerny program dalszej działalności stronnictwa. Program ten jest zlepkiem utartych frazesów i teoryj, przykrojonych *ad usum delphini*, — bezwyznaniowych dążności i dwuznacznie określonych zasad, które mają zapewnić narodowo-liberalnym możliwość zwrócenia się ku prawej lub lewej stronie, według danych okoliczności. I tak przedewszystkiem oświadczają narodowo-liberalni, że państwo nie może się zrzekać praw swych nieprzedawnionych na rzecz Kościoła, mianowicie na polu szkolnictwa i ustawodawstwa małżeńskiego, tudzież że nie dopuszczą do tego, aby używanie praw obywatelskich i państwowych było zależne od religijnego wyznania. Cały ten ustęp obejmuje znaną formułkę pseudoliberalizmu, powtarzającą się we wszystkich programach tego rodzaju, w Berlinie, Wiedniu i Paryżu, podniesioną — o ile dotyczy wszechwładzy państwa — do wysokości dogmatu przez Bismarcka, a o ile porusza kwestyę religijną, usprawiedliwioną wyznaniem najbardziej wpływowych osobistości do stronnictwa liberalnego zwykle należących. Ale zaraz potem następuje frazes, który chyba z liberalizmem niema nic wspólnego. Oto wiec wrocławski podnosi otwarcie, z całym naciskiem, że naród niemiecki ze względu na swą przeszłość i swoją organizacyę, nie potrzebuje i nie zna parlamentarnego rządu. Tak więc najważniejszy, zasadniczy postulat wolnomyślnych został przez stronnictwo, które jednak nazywa się liberalnem, bezwarunkowo odrzucony, a co więcej uznany za niezgodny z duchem narodowym niemieckim; jeszcze jeden krok, a dojdzie się do zasady bismarkowskiej, że Niemcy, głoszący teoryę parlamentarnego rządu, są wrogami państwa, a jaka jest trwałość przymierza, wytworzonego przy rozprawach nad wnioskiem szkolnym, tego najlepszym dowodem jest, że na wiecu wrocławskim jeden z najwybitniejszych mowców b. minister Hobrecht, wyraźnie oświadczył, iż narodowo-liberalne stronnictwo powinno szukać sprzymierzeńców także na prawej stronie Izby. To wyznanie, wypowiedziane pod adresem konserwatystów, zapewne nie przejedna tych ostatnich, ale może oświecić p. Richtera i jego przyjaciół o najbliższych celach i zamiarach narodowo-liberalnych sojuszników.

Wreszcie program wrocławski zapowiada, że narodowo-liberalne stronnictwo będzie się trzymać względem poddanych pruskich „obcego" języka na wschodnich kresach polityki umiarkowanej, ale stanowczej. Ustęp ten zadziwia dwuznacznem brzmieniem i niejasnością. Wiemy z bolesnego doświadczenia, jakie to było „umiarkowanie" narodowo-liberalnych w czasie rozkwitu ich przewagi politycznej, jaka to była „stanowczość" ich polityki w dobie bismarkowskiej; żadnych zaś dotychczas objawów nie dostrzegliśmy, z którychby można było wnosić, że zapatrywania szowinistyczne zażartych germanizatorów Wielkopolski uległy jakiejś zmianie, lub choćby tylko osłabły. Przeciwnie, w czasie rozpraw nad wnioskiem szkolnym, głównym zarzutem, podnoszonym przeciwko nowej organizacyi szkolnictwa był ten, że stwarza ona możliwość dla pewnych ustępstw na rzecz polskiego języka. Wobec tego, ową kombinacyę umiarkowania z stanowczością uważać należy jako umyślną niejasność, spowodowaną względami na rozpowszechnione mniemanie, że cesarz jest przeciwny dotychczasowej antypolskiej polityce, a narodowo-liberalna polityka pozostanie dla nas zawsze ostatnim wyrazem brutalnego wyzyskania przemocy i bezrozumnego gwałcenia najświętszych praw duchowych.

O katolikach wiec wrocławski nie wypowiedział swego zdania; wyręcza go główny, liberalny organ *Köln. Ztg*, która pisze: „dla nas Windthorst pozostanie zawsze Welfem i wrogiem państwa, jakkolwiek miarodawcze sfery obsypały go oznakami czci. Walczył on z śmiercią, gdy Gosslera złożono jako ofiarę na ołtarzu centrum, a reakcyjny hr. Zedlitz powołanym został, aby stworzyć ustawę szkolną według smaku Papieża. Polityka napiwków, która się objawiała w tem i innych ustępstwach na rzecz wrogów państwa, była dla nas zawsze egzotyczną." Tak więc narodowo-liberalna prasa nie odstępuje ani na krok od teoryi Bismarcka o wrogach państwa i zapominając o zupełnej zmianie zapatrywań ogółu, rozdziela podług kategoryj byłego kanclerza, niemieckich obywateli. Jest to dowód, że liberalni niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli — i że nie są w stanie stworzyć jakąkolwiek oryginalną myśl polityczną.

Margrabia Rudini przedstawił parlamentowi włoskiemu przyczyny ostatniego przesilenia; nie można jednak powiedzieć, aby wyjaśnienie jego było wyczerpujące. O tem, że chodziło o pokrycie deficytu, i że pomiędzy ministrem finansów i resztą gabinetu powstały różnice co do środków, jakichby należało użyć dla przywrócenia równowagi budżetowej, wiedzieli wszyscy; jaka była jednak opinia ministra ustępującego i dlaczego do niej rząd się nie przychylił, tego margr. Rudini nie powiedział, a może powiedzieć nie chciał. Natomiast rozwinął prezes gabinetu swój własny finansowy program na przyszłość, z którego dwa szczegóły wypada podnieść: mianowicie, że budżet wojskowy pozostanie nietknięty, i że część deficytu będzie pokryta nowemi podatkami. Wreszcie zapowiedziane oszczędności w administracyi kraju mają być rzeczywiście przeprowadzone i w tym celu żąda gabinet upoważnienia od Izby do zmniejszenia liczby urzędników nawet w tych wypadkach, w których dotychczas odrębna ustawa była wymagana. Program ten nie jest zapewne świetny, nie jest zwłaszcza bardzo oryginalny, ale liczy się dostatecznie z obecnem położeniem ekonomicznem kraju i uwzględnia niepewny skład większości parlamentarnej. Deficyt 33 milionów lirów nie grozi jeszcze bankructwem, a usunięcie jego nietylko możliwe, ale nawet stosunkowo łatwe, środki zaś w tym celu użyć się mające nie są znowu tak bohaterskie, żeby ich wykonanie wymagało wielkich ofiar Izby i narodu. Rząd oblicza, że monopol zapałek i mierny podatek spadkowy powinny przynieść około 12 milionów, resztę deficytu pokryją oszczędności. Te ostatnie, których ofiarą padnie w najznaczniejszej części ciało urzędnicze, dostarczające znakomitej liczby wpływowych wyborców, stanowią słabą stronę gabinetu, gdyż żadne stronnictwo Izby nie jest pewne, czy niemi dotknięte nie będzie, a deputowani wszelkich odcieni muszą poniekąd oglądać się na opinię swoich mandantów, aby na krześle poselskiem dłuższy czas się utrzymać. Nie można zatem powiedzieć, aby deklaracya prezesa gabinetu zrobiła zupełnie dodatnie wrażenie. Przeciwnie, wszyscy mowcy, którzy dotychczas głos zabierali, wypowiedzieli wiele krytycznych uwag o projektach gabinetu, a nikt z Izby nie wystąpił w obronie rządu. To też wynik głosowania jest zupełnie niepewny, a gdyby się sprawdziło, że Giolitti, a z nim lewe centrum Izby, oświadczył się przeciw gabinetowi, w takim razie jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, iż dnie margr. Rudini, jako kierownika włoskiej polityki, są policzone.

Zamachy belgijskich anarchistów ograniczają się prawie wyłącznie do jednego punktu, t. j. do miasta Leodyum, które było już oddawna siedzibą i punktem zbornym najskrajniejszych rewolucyonistów. Tam rozpoczęły się w r. 1886 owe rozruchy, które wyrodziły się w krwawą walkę, zakończoną w Charleroi zwycięstwem policyi i wojska. Leodyum, jako miasto przemysłowe i otoczone kopalniami, zatrudniającemi mnóstwo górników, było oddawna siedzibą ruchliwej agitacyi socyalno-demokratycznej, którą prowadziły po największej części żywioły zamiejscowe, zwłaszcza Francuzi, wywierający zawsze znaczny wpływ na pokrewną ludność walońską. Pomimo tych agitacyj robotnicy miejscowi cieszyli się zawsze opinią ludzi uczci-

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziałów i Komisyj Akademii Umiejętności w Krakowie

za rok 1891.

(Dokończenie).

Osobny dział w zakresie zadań Akademii spełnia k o m i s y a   f i z y o g r a f i c z n a, której prace, odnoszące się do zbadania przyrody kraju, stanowią odrębną w sobie całość.

Komisya fizyograficzna wydała tom XXVI Sprawozdań; obecnie drukują się równocześnie dwa tomy: XXVII i XXVIII. Wspomniane w zeszłorocznem sprawozdaniu przeszkody w wydawnictwie Atlasu geologicznego udało się usiłowaniom Akademii usunąć o tyle, że komisya otrzymała już od c. i k. Zakładu geograficznego wojskowego w Wiedniu wykonane mapy, należące do zeszytu 3-go i 4-go. Zeszyt 4-ty został już wydany; do zeszytu 3-go, zawierającego mapę W. Ks. Krakowskiego, brak jeszcze tekstu. Wspomnianemu Zakładowi oddała komisya do druku mapy, wykonane z polecenia wys. Wydziału krajowego przez prof. Dra S z a j n o c h ę, które stanowić będą 5-ty zeszyt Atlasu. Przygotowują się do druku dwa dalsze zeszyty, jeden z mapami Karpat środkowych, wykonanemi dla wys. Wydziału krajowego przez prof. Dra S z a j n o c h ę; drugi, zawierający 5 map Podola galicyjskiego, zdjętych dla komisyi przez Dra W. T e i s s e y r e g o. — Czy jednak w tem wydawnictwie nie zajdzie znowu jaka przerwa, przewidzieć trudno, napotyka ono bowiem na nowe trudności, niezależne od komisyi i od Akademii.

Sekcya m e t e o r o l o g i c z n a otrzymała w roku 1891 spostrzeżenia meteorologiczne z 34 stacyj, z których jednak tylko 28 było przez cały rok czynnych. Najsłabszą była czynność stacyj w ostatnich trzech miesiącach, przeważnie z powodu przeniesienia obserwatorów na inne posady; w tym czasie zeszła liczba stacyj do 30. Stanowczo ubyła tylko jedna stacya: w Uściu Jezuickiem, w okolicy, w której trudno znaleść chętnego bezpłatnego obserwatora. Przybyła również tylko jedna stacya w Buczaczu. Obliczeniem i przysposobieniem do druku całego ze stacyj nadesłanego materyału zajmowali się przewodniczący sekcyi, prof. Dr K a r l i ń s k i i Dr B u s z c z y ń s k i. Dr D. W i e r z b i c k i zestawił, podobnie jak w latach ubiegłych, gradobicia, zaszłe w Galicyi. Liczba stacyj wodoskazowych doszła w r. 1891 do 97, z których 70 było rządowych, a 27 krajowych, 64 w dorzeczu Wisły, a 33 w dorzeczu Dniestru. Opracowaniem tego obfitego materyału zajmował się prof. Dr K a r l i ń s k i przy pomocy stypendysty p. Z. K r y g o w s k i e g o. Spostrzeżenia fitofenologiczne nadesłano sekcyi tylko z Warszawy, Czernichowa i Ożydowa.

Spostrzeżenia magnetyczne zajmowały w tym roku dwóch członków komisyi, mianowicie Dr D. W i e r z b i c k i, oprócz corocznych spostrzeżeń zboczenia i nachylenia igły magnesowej w Krakowie, wyznaczył w W. Ks. Krakowskiem rzeczone kierunki igły magnesowej w 6 miejscowościach; — prof. Dr B i r k e n m a j e r zaś wyznaczył nieznane dotąd względne natężenie siły składowej poziomej magnetyzmu ziemskiego w pięciu miejscowościach tatrzańskich, oraz w Czernichowie pod Krakowem.

Żmudną korektę wszystkich przez sekcyą meteorologiczną drukiem ogłoszonych spostrzeżeń wykonał Dr B u s z c z y ń s k i.

Z polecenia sekcyi g e o l o g i c z n e j, zostającej pod przewodnictwem prof. Dra K r e u t z a, zajmowali się badaniami pp. M. R a c i b o r s k i i Dr W. T e i s s e y r e. Pierwszy robił w różnych stronach kraju poszukiwania paleobotaniczne, mianowicie w W. Ks. Krakowskiem za materyałem z formacyi węglowej (przyczem wykrył węgle morskie, zdatne do fabrykacyi gazu) i za gyroporellami tryasowemi, w Kapelance koło Podgórza za młodszą dyluwialną florą, w Nowotarszczyznie za starszą dyluwialną florą, w Tatrach za retycką; w Bochni i Ropczycach badał starsze flory dyluwialne, wreszcie w Grudnie Dolnej florę trzeciorzędną. Drowi T e i s s e y r e m u powierzyła sekcya, w myśl planu dawniej przez niego przedstawionego, dokończenie badań geologicznych i paleontologicznych podolskiej rafy mszywiołowej. Geologiczne rezultaty swoich poszukiwań złoży Dr Teisseyre komisyi w bliskiej przyszłości; opracowanie materyałów paleontologicznych wymagać będzie, przy znanych trudnościach, na jakie u nas tego rodzaju prace napotykają, czasu dłuższego. Jako rezultat dawniejszych badań, wspomnionych w przeszłorocznem sprawozdaniu, złożył Dr Teisseyre komisyi pięć map geologicznych Podola, w mierze 1 : 75000, gotowych do druku, wraz ze sprawozdaniem, wykazującem, w czem mapy te, oparte na własnych badaniach autora, różnią się od zdjęć c. k. państwowego Zakładu geologicznego w Wiedniu. — Z własnego popędu wykonał p. St. S t o b i e c k i parę wycieczek geologicznych w okolice Kielc i Ostrowca, a zebranymi materyałami wzbogacił zbiory komisyi; z nich posłużył obfity zbiór paleobotaniczny z okolicy Ostrowca p. M. R a c i b o r s k i e m u za przedmiot do pracy p. t. „Dodatek do flory retyckiej Polski" (Rozpraw Wydz. III, tom XXII).

Porządkowanie zbiorów sekcyi geologicznej, powierzone p. T. W i ś n i o w s k i e m u, postąpiło znacznie naprzód. Po ustawieniu w gablotach przeglądowego zbioru geologicznego dla Galicyi i zbioru krajowych minerałów, przystąpił p. Wiśniowski do dokładnego uporządkowania materyałów, ułożonych prowizorycznie w szufladach. Każdy zbiór, odnoszący się do jakiejś formacyi lub kompleksu geologicznego, stanowiącego odrębną całość, podzielono, o ile to było możebne, na dwie części: stratygraficzną i paleontologiczną; w pierwszej części ułożono okazy podług miejscowości porządkiem alfabetycznym, w drugiej porządkiem systematycznym. Przystąpił też p. Wiśniowski do ułożenia materyałów, nadesłanych dawniej przez współpracowników komisyi, a niewcielonych dotąd do zbioru ogólnego. Praca ta, wymagająca bardzo często formatyzowania okazów i odsłaniania skamielin, potrwa jeszcze czas dłuższy. Ustawił też p. Wiśniowski zbiór użytecznych krajowych skał i minerałów, który, zasilany licznemi darami, wzrasta nieustannie.

W sekcyi b o t a n i c z n e j czynnymi byli pp. R. G u t w i ń s k i, M. R a c i b o r s k i i Dr E. W o ł o s z c z a k. P. Gutwiński badał florę glonów na stepach podolskich; poszukiwania te doprowadziły do wielce interesujących wyników. P. Raciborski zrobił w pierwszych dniach czerwca kilka wycieczek w Nowotarszczyznę dla uzupełnienia dawniejszych swoich poszukiwań florystycznych tak, że obecnie uważa te badania za ukończone; nadto zajmował się badaniem grzybów, zwłaszcza pasorzytnych; niektóre wyniki tych poszukiwań ogłosił w „Rozprawach Wydziału III", oprócz tego wydał 3 zeszyty: *Fungi parasitici Poloniae exsiccati.* Dr Wołoszczak nadesłał komisyi, jako rezultat swoich zeszłorocznych badań, Sprawozdanie z wycieczek botanicznych w Karpaty stryjskie i samborskie, wraz z odpowiednim zielnikiem.

Zbiory botaniczne, wzbogacone obficie między innemi przez zakupno zielnika Dra F. Berdaua i zbioru porostów po ś. p. Wł. Boberskim, dawały wiele zajęcia kustoszowi i jego pomocnikom, oprócz wcielania bowiem nowych nabytków, przeprowadza się od lat kilku nowe urządzenie całego zielnika, mające na celu większe bezpieczeństwo okazów, umieszczanych dawniej luźnie na arkuszach. P. M. Raciborski ułożył, a po części oznaczył, prawie wszystkie grzyby, zakupione po ś. p. J. Krupie.

Sekcya z o o l o g i c z n a, pod przewodnictwem prof. Dra W i e r z e j s k i e g o, poleciła badania faunistyczne pp. K. B o b k o w i, Drowi F i s z e r o w i i Ś n i e ż k o w i. Pierwszy prowadził dalej swoje badania dypterologiczne, tym razem w okolicach Przemyśla; jako rezultat dawniejszych poszukiwań złożył zaś pracę o muchach Krakowskiego okręgu. PP. Fiszer i Śnieżek zajęci byli głównie fauną wodną, pierwszy na Podolu, drugi w Galicyi środkowej; równocześnie zaś zbierali materyały do fauny krajowej wijów (p. Fiszer) i trzmieli (p. Śnieżek). Od prof. B. K o t u l i otrzymała komisya w darze bardzo bogaty zbiór owadów, przeważnie chrząszczów, z różnych okolic Galicyi, zawierający obfite, jeszcze nieogłoszone materyały do fauny krajowej. Z materyałów zoologicznych, dawniej nagromadzonych, p. Jelski oznaczył i wcielił do zbioru znaczną część much.

Muzeum Komisyi wzrosło znacznie materyałami, zebranemi przez współpracowników Komisyi, drogą zakupna tudzież darami otrzymanemi od c. k. Namiestnictwa, od zarządów kopalń w Bochni, Kałuszu, Truskawcu, od pp. F. Bartoneca w Sierszy, Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, nadkomisarza górniczego Bocheńskiego, A. Braunera w Warszawie, prof. J. Niedźwieckiego we Lwowie, J. Dzędzielewicza w Kołomyi, Essena w Starym Sączu, od rodziny ś. p. Andrzeja Kotuli w Cieszynie, od p. M. Łempickiego w Sielcach, prof. M. Łomnickiego we Lwowie, Paulego w Poroninie, hr. Andrzeja Potockiego, M. Raciborskiego, M. Rybińskiego, St. Stobieckiego w Sączu, Józ. Wyczyńskiego w Truskawcu i prof. Dra Zaręcznego. Dary w książkach otrzymała Komisya od Redakcyi Pamiętnika fizyograficznego w Warszawie, od Centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu, od warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, tudzież od p. Bersohna, Błońskiego w Warszawie, St. Kontkiewicza w Dąbrowie, B. Kotuli i od rodziny ś. p. Andrzeja Kotuli.

Wydział matematyczno-przyrodniczy rozbierał na swych posiedzeniach 36 prac, z których postanowiono drukować 28.

Z pomiędzy tych ostatnich prac jedna p. L. B i r k e n m a j e r a: „Marcin Bylica z Olkusza, oraz instrumenta, które zapisał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w r. 1492," odnosi się do historyi astronomii. Prac matematycznych przedstawiono pięć, a mianowicie: p. S. D i c k s t e i n a: „O zasadach teoryi liczb Hoene-Wrońskiego," p. J. S t o d ó ł k i e w i c z a: „O pewnym kształcie układów równań różniczkowych zupełnych," oraz p. K. Ż o r a w s k i e g o: „O pewnem odkształceniu powierzchni," „Uzupełnienie ciągłych grup przekształceń" i „Niezmienniki różniczkowe pewnej nieskończonej ciągłej grupy przekształceń."

Siedm prac należy do zakresu fizyki. Czł. A.

wych i stosunkowo spokojnych, tak, że ostatnie zamachy przypisują powszechnie przybyszom. Trudno sobie inaczej wytłumaczyć, dlaczego bomby były podłożone pod domem barona de Sélys, który należy do stronnictwa postępowego, którego syn zwalcza obecny rząd i występuje jako kandydat do Izby pod hasłem powszechnego głosowania. Niezrozumiały jest także zamach przeciwko kościołowi św. Marcina, który ostatecznie dotknął tylko cały kraj przez zniszczenie jedynych w swym rodzaju malowideł na szkle, pochodzących z XIV i XV wieku i stanowiących chlubę Belgii. Obok kościoła mieszkał wprawdzie pewien sędzia pokoju, ale ten nie miał nic do czynienia z socyalistami, ani z anarchistami, których występki nie podlegają jego kompetencyi. Aresztowano trzy podejrzane osobistości, między innymi niejakiego Moray, którego niedawno przytrzymała policya w Seraing, na żądanie rządu francuskiego, jako przyjaciela i wspólnika Ravachola. Puszczono go jednak na wolność dla braku dostatecznych poszlak co do udziału w paryskich zamachach. — Trzeba w końcu nadmienić, że Leodyum było jedynem miastem, w którem władze bezpieczeństwa zabroniły robotnikom wszelkiego obchodu w dniu 1 maja.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 5 maja.

Piszę o jakiemkolwiek zdarzeniu politycznem, musi się prawie mimowoli powtarzać to banalne zdanie: Jak się czasy zmieniają! Kiedy przed kilku laty, za rządów ks. Bismarcka, miał przybyć car do Berlina, gorączkowy wtedy niepokój panował w Berlinie i w — Wiedniu. Dyplomaci całej Europy zresztą byli przekonani, że to przybycie cara do Berlina nada polityce europejskiej nowy kierunek. Ks. Bismarck utwierdzał ich w tem przekonaniu, starając się dowieść przy każdej sposobności, że polityka jego jest polityką buławki między Austryą a Rosyą i że każdej chwili może się przeważyć na tę stronę, jaka mu wyda się przyjemniejszą. Komuż nieznane jest to zdanie jego: *man muss immer zwei Eisen im Feuer haben*.

Dzisiaj krążą również pogłoski o przybyciu cara do Berlina, a mogę zapewnić, że w Wiedniu żadnego one niepokoju nie wzbudzają. Czy car przybędzie do Berlina, czy nie, to zdaje się dzisiaj rzeczą zupełnie obojętną. Panuje tutaj przekonanie, że jeżeli car przybędzie do Berlina, to wypełni on tylko obowiązek grzeczności dworskiej, z którym oddawna zalega. Z tego stanowiska ponimy się zapatrywać na stan rzeczy także te dzienniki rosyjskie, które wskazywały na możliwość polepszenia stosunków dworskich między Petersburgiem a Berlinem, i które używały na określenie tego możliwego polepszenia znanego słowa: *détente*. Ta *détente* — nawiasem mówiąc, ulubione wyrażenie sfer oficyalnych rosyjskich — nastąpi bezprzecznie w stosunkach dworskich między Rosyą a Niemcami, jeżeli car przybędzie do Berlina; czy ona jednak nastąpi i w stosunkach politycznych obu państw, to zależy od postępowania Rosyi w przyszłości.

Jedna rzecz zdaje się pewna. We wszystkich państwach poza Rosyą przeważa obecnie prawdziwa idyosynkrazya przeciwko wszelkim dalej sięgającym planom, przeciwko wszelkiemu zasadniczemu rozwiązaniu kwestyj politycznych, z drugiej strony panuje w Rosyi i teraz jeszcze przekonanie, że skutki klęski głodowej dadzą się jeszcze dalej uczuwać i że w bieżącym, a może i w przyszłym roku czeka Rosyę nowa katastrofa. Skutkiem tego panuje po obu stronach nadzwyczaj zgodliwe usposobienie, które wpłynie samo przez się na sprowadzenie owej *détente* w naprężonych stosunkach. Austrya tej *détente* jednak obawiać się nie potrzebuje. Od ustąpienia księcia Bismarcka stały się stosunki między Austryą a Niemcami szczersze, oprócz tego wyrobiło już samo długie trwanie przymierza tyle wspólności interesów i tyle węzłów, że już dla tego samego politycy austryaccy z zupełnym spokojem przyjmują wiadomość o przybyciu cara do Berlina.

Historya przymierza austryacko-niemieckiego jest podobna do historyi małżeństw; małżeństwo, zawarte z początku z interesu, *mariage d'intérêt*, zmienia się po dłuższem wspólnem pożyciu powoli w *mariage d'inclination*. Ta *détente* wpłynąć jedynie może o tyle na Austryę, że zmusi ją do jeszcze ostrożniejszego formalnego postępowania w sprawach wschodnich.

Gdyby kto jeszcze potrzebował dowodu, że ostatnie kroki rządu hr. Taaffego w sprawie czeskiej nie oznaczały, według zapatrywania hr. Taaffego, żadnego zasadniczego zwrotu jego polityki, ale były poprostu środkiem do osiągnięcia pewnego celu, to przebieg rozprawy w sprawie postawienia hr. Schönborna w stan oskarżenia najlepszym tego był dowodem.

Te rozprawy w parlamencie wykazały, że rozporządzenie względem utworzenia sądu powiatowego w Wekelsdorf nosi na sobie wszystkie cechy dotychczasowej polityki ministerstwa hr. Taaffego, przedewszystkiem zaś tę cechę, że nikogo ono w całości nie zaspokoiło. Podczas rozpraw nad tem rozporządzeniem okazało się najwyraźniej, że i Młodoczesi byli rozgniewani i lewica nie zaspokojona. Waszaty, Herold a nawet Staroczech Zucker rzucali gromy na ministeryum, a p. Plener nie dozwolił, ażeby w jednym dniu ta burza się wyszalała i żądał, ażeby ona jeszcze i drugiego dnia poszalała w tym tylko celu, ażeby móc oświadczyć ministrowi, że nie jest zadowolony z mowy ministra Schönborna. Lewicy chodzi mianowicie o to, ażeby rząd stanowczo oświadczył, że ta nowy rozdział powiatów sądowych w Czechach za możliwy w drodze administracyjnej także bez opinii Sejmu, podczas gdy w sprawie sądu w Wekelsdorf powołał się hr. Schönborn na zgadzającą się, chociaż już przed kilku laty wydaną, opinię Sejmu. P. Plener oświadczył, że „ze smutkiem“ nie widzi w mowie hr. Schönborna żadnej wskazówki, co rząd poczuje, jeżeli Sejm w sprawie ograniczenia powiatów nie zechce żadnego oddać wotum. P. Plener podniósł, że brak takiej wskazówki wywołuje u lewicy *Verwirrung der Anschauungen und Erbitterung der Gemüther*. To wyznanie p. Plenera dowodzi, że między rządem a lewicą nie było w tej sprawie żadnych umów zasadniczych.

Po odrzuceniu wniosku Młodoczechów ogromną większością — za nim głosowało tylko 41 posłów — można uważać sprawę ograniczenia sądu powiatu Wekelsdorf za ukończoną. Jak na teraz, ma ona tylko ten skutek, że dała Młodoczechom nowy powód do agitacyi i wzbudziła apetyt Niemców. W najbliższej przyszłości stać jednak będą na porządku dziennym same sprawy natury ekonomicznej, a więc nie będzie sposobności do agitacyi ani z jednej, ani z drugiej strony.

Rada państwa.

Wniosek młodoczeski o postawienie ministra sprawiedliwości hr. Schönborna w stan oskarżenia.

Wniosek powyższy był także przedmiotem dalszych rozpraw na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej. Pierwszy przemawiał Waszaty. Polemizował on z hr. Deymem i podnosił, że rozporządzenie ministra jest naruszeniem ustawy, popełnionem nie przez grube zaniedbanie, ale ze świadomością zasadniczą. Hr. Schönborn, zanim został ministrem, w broszurach, przez siebie wydanych, z zapałem bronił czeskiego prawa państwowego. Na stanowisku namiestnika Morawii był Schönborn ślepem narzędziem obecnego, zgubnego systemu. Dziś minister wstydzi się tradycyi swego rodu [illegible] Taaffe powiedział raz, że gdyby rząd nabrał przekonania, iż jest przeszkodą do pojednania ludów, wiedziałby, co jest jego patryotycznym obowiązkiem. Dzisiaj rząd nie jest już przeszkodą, ale nieszczęściem. Byłby teraz najwyższy czas, aby ten patryotyczny obowiązek spełnić. (Wesołość na lewicy i oklaski na ławach młodoczeskich). Po 13-letniem doświadczeniu czeski lud przekonał się, że minister przez cały czas swoich rządów nie dbał o pokój obu narodowości w Czechach, lecz trzymał się zasady: *divide et impera*, ażeby utrzymać się u steru rządów. Cała polityka hr. Taaffego jest sprzecznością z jego słowami; jego misya pojednania uczyniła najzupełniejsze fiasko.

Co do Wekelsdorfu minister ustawą obowiązany był zasięgnąć opinii sejmu. Bez sejmowej opinii cała ministeryalna działalność unosi się w powietrzu i pozbawioną jest ustawowych podstaw. Rząd chce na dotychczasowej drodze kroczyć *in infinitum*. Hr. Kuenburg oświadczył to już w klubie zjednoczonej lewicy. Hr. Taaffe doszedł już do tego, że poglądy swoje wyjawiać musi w dwóch parlamentach. W jednym minister hr. Kuenburg wyjawia przyszłe plany rządu; na posiedzenia drugiego parlamentu, tego, w którym my się znajdujemy, przychodzą także ministrowie, mówią jednak tylko wtedy, kiedy chodzi o wydatki na zbankrutowane Towarzystwa, albo o zwalczanie sprawiedliwych żądań czeskiego ludu. Kilku z nich przychodzi, siada spokojnie na krzesłach ministeryalnych i zamyka oczy, aby po tym odpoczynku znowu sobie spokojnie odejść. (Żywa wesołość). Nowy minister hr. Kuenburg także działalności nie rozwija, przeciwnie, doświadczamy wspaniałych rzeczy. Minister Prażak jednak siedzi w ten sposób w gabinecie, w którym popełnia się na czeskim ludzie krzyczące krzywdy. Zachodzi pytanie, jak wogóle syn czeskiego narodu może pogodzić ze swojem narodowem honorem zasiadanie jeszcze w tym gabinecie. Mowca zwraca się następnie do innych stronnictw. Hr. Deym najlepiej był zrobił, gdyby swojego oświadczenia nie składał. [illegible] powinni sobie do serca wziąć wczorajsze słowa Zuckra: jeżeli tak dalej pójdzie, zapanują wśród czeskiego ludu jeszcze radykalniejsze żywioły. Polacy nie uprawiają słowiańskiej polityki; [illegible] stwa i gwałtu, nie zasługuje w dniach niebezpieczeństwa na współczucie tych ludów. (Żywe oklaski na ławach młodoczeskich).

Dep. **Bianchini** przemawia w języku serbsko-kroackim. Zaznacza, iż on i jego przyjaciele z Istryi głosują za wnioskiem Tilszera, gdyż chodzi tu o sprawę słuszną, skoro prawno-państwowe stanowisko Czechów zostało obrażonem. Poparcie tego wniosku jest nakazane zarówno braterstwem słowiańskiem, jak i rozsądkiem politycznym. Co się dziś stało Czechom, to jutro może się stać południowym Słowianom, a specyalnie oni muszą podnosić skargę, iż nie wolno im zjednoczyć się na prawno-państwowej podstawie. Rząd pragnie, jak się zdaje, na południu ludność zwłoszczyć i przygotować dojrzały owoc dla królestwa włoskiego, jak na północy pracuje dla germanizacyi. My Słowianie uczyniliśmy wiele dla tego państwa i możemy przeto żądać, abyśmy mogli żyć w tem państwie, jak Słowianie, a nie stali się niewolnikami Niemców i Włochów.

Dep. **Masaryk**: Takiego politycznego zwrotu, jaki się teraz dokonał, narodowi trudno zrozumieć. Pojmiecie więc panowie wzburzenie czeskiego narodu i znaczenie naszego oskarżenia. Byłem zdumiony, że sam minister sprawiedliwości wydał wyrok jurydyczny, który mnie, jako laika, musiał przestraszyć. Hr. Taaffe zamknął oczy podczas mowy ministra, podobało mi się to; widziałem w tem obraz ślepej sprawiedliwości i śpiącego parlamentu. Obrońca ministra sprawiedliwości, p. Plener, sam przyznał, że teraz chodzi o inną rzecz, aniżeli o tę, co do której wydano dawniejszą opinię Sejmu, a jednak minister opiera się na tej opinii. Takiemi opiniami i postanowieniami można całemu krajowi odebrać prawo wyborcze. Już dawniej raz byliśmy bliscy wniesienia oskarżenia przeciw ministrowi sprawiedliwości, nie uczyniliśmy tego z politycznych względów, należało nam to wówczas uczynić, a rząd nie byłby znalazł wówczas żadnego adwokata. Jeśli Wekelsdorf jest drobiazgiem, dlaczegoż zadawalnia się nim minister *in partibus infidelium* (Plener) i jego wielka partya. Trzeba uwzględnić cały *ensemble*, aby ocenić znaczenie politycznej sprawy. Rząd nie działał szczerze z nami. Potrzeba lojalnego porozumienia. Mechanicznym środkiem rozgraniczenia nie stworzy się pokoju. My i Niemcy mamy pewne cele. Jeśli wymieniamy nasze zapatrywania, to obowiązkiem rządu jest: nie przeszkadzać nam środkami mechanicznemi. Jeśli rząd spełni swój obowiązek, dojdziemy do zgody na zasadzie równouprawnienia. Nigdzie w całej Europie etnograficzne granice nie spływają się z politycznemi. We wzburzonych Czechach chcą nagle przeprowadzić etnograficzne rozgraniczenie. Mamy mniejszości w tak zwanych zamkniętych okręgach; czescy robotnicy pracują w bogatych miastach północnych, dla nich musimy zdobyć równouprawnienie. Zarzucają nam, iż agitujemy. Rząd ma dzienniki i dzienniczki, a teraz rozszerza jeszcze koło tych, którzy za nim agitują. Minister oświaty ma wrodzony talent drażnienia czeskiego narodu. Naszego uczucia prawnego nie może on obrazić; my go nie oskarżymy nigdy. (Dlaczego nie? jeśli naruszy ustawy! z ław młodoczeskich). Czeski naród, trzymając się wolnomyślnych ideałów, zwalcza otwarcie i lojalnie obecny system rządowy, który, rzecz dziwna, popierany jest przez liberalną partyę. W interesie sprawiedliwości proszę o przekazanie wniosku komisyi. (Oklaski ze strony Młodoczechów).

Na wniosek deput. Rosenstocka zamknięto następnie dyskusyę. Na jeneralnych mowców wybrano Plenera i Herolda.

Dep. **Plener** z tekstem ustawy wywodzi, że rząd ma zupełne prawo tworzyć sądy powiatowe w drodze administracyjnej, bez względu na opinię dotyczącego Sejmu. Przychodzę do punktu — mówił Plener — w którym nie zgadzam się z ministrem sprawiedliwości. Hr. Schönborn nie dał odpowiedzi na pytanie, coby się stało, gdyby Sejm nie złożył opinii. Nie chcę zmuszać rządu do oficyalnego oświadczenia się w tej sprawie; niezupełnie bowiem jestem przekonany, czy wobec nieco lawirującego stanowiska rządu nastąpiłoby ono w sposób jasny i stanowczy. I ubolewam nad tem. Nic niema niebezpieczniejszego w publicznem życiu i w krytycznych momentach, jak kiedy ze strony władzy nie jest zakreślona jasna, stanowcza, zasadnicza linia. Nie wzmacnia się w ten sposób własnych zwolenników, nie osłabia się przeciwników, lecz sprowadza się — co najgorsze — zamęt poglądów i rozgoryczenie uczuć. Niezdecydowane stanowisko wzmacnia każdy skrajny pogląd. Dobro publiczne nie zostaje przez to umocnione, powaga rządu niepodniesiona, a każda dalsza akcya, którą rząd ma podjąć, dozna dotkliwych przeszkód w dalszym przebiegu. Nie mogę się zgodzić na argumentacyę ministra, który się oparł jedynie na starych opiniach sejmowych, a nie powołał się na ustawę z r. 1868, podczas gdy nasza argumentacya głównie właśnie na tej opiera się ustawie, równie jak i nasze stanowisko wobec wniosku Tilszera. — Forma przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem o postawienie ministra w stan oskarżenia przepisana jest w ustawie o odpowiedzialności ministrów i dlatego nie wyrządza się nią wcale zniewagi czeskiemu ludowi. — Zapytał się jeden z mowców, jak to przyszło, że my teraz popieramy system, który my dawniej potępiali. Zdania naszego nie zmieniliśmy i będziemy ciągle potępiali system, jeżeli nie ulegnie zmianie. Teraz jednak chcemy, pomimo pewnej nieufności, pomimo pewnej niezgodności w niektórych sprawach iść wspólnie z rządem. Uroczyste słowo łączy nas z nim: Ugoda. W tej sprawie, w której rząd nam przynajmniej faktycznie przyznał słuszność, nie możemy inaczej działać. Pomiędzy moją argumentacyą a argumentacyą ministra sprawiedliwości niema żadnych punktów stycznych, ale złożymy wotum właśnie według naszego poglądu prawnego i naszych podstaw prawnych w naszem imieniu, bez względu na stanowisko p. ministra. Dla nas jest rzeczą jasną, że utworzenie sądu powiatowego w Wekelsdorf było rzeczą zupełnie legalną; to, że minister kieruje się innym poglądem, nie może zmienić naszego wotum. Będziemy umieli naszego poglądu obronić i wyjednać mu znaczenie. Młodoczesi niesprawiedliwą prowadzili walkę w ostatnich latach. Czeski lud, który jest czynny i pracowity, nie może trwale być zadowolonym ze stanu rzeczy, który ostatecznie doprowadzić musi do otwartej wojny domowej. Nasz wniosek postawiliśmy nie na znak walki, lecz na znak obrony. (Oklaski).

Dep. **Herold**: W Wekelsdorf jest słynne na całe Czechy echo: legenda mówi, że nie odpowiada ono zawsze tak samo, jak się do niego zawołało. Minister sprawiedliwości zawołał: „Powiatowy sąd“ — a echo odpowiedziało: „Sąd,“ sąd nad ministrem. Oskarżony on jest teraz przez reprezentantów całego ludu: minister nie chce wprawdzie tego przyznać, ale w rzeczywistości ta Wysoka Izba właśnie stała się w tej chwili trybunałem. Był tu i oskarżony, był tu i obrońca. Ale dzieje się z nami tak, jak z socyalistami za czasów ustawy przeciwko socyalistom. Pewien prezydent, który wszystkie te procesy prowadził, pytał się oskarżonego, czy się chce bronić, ale zawsze dodawał uwagę, że to zresztą wszystko jedno. I rzeczywiście było wszystko jedno, bo każdy był skazywany. Tak jest i z nami. To wszystko jedno. Przy tem procesie urzędują właściwie dwaj obrońcy. Jeden niezapłacony: hr. Deym. Drugim, opłaconym był p. Plener. Honoraryum stanowił sąd powiatowy w Wekelsdorf. Mowca omawiał następnie sprawę ze stanowiska prawniczego. Ustawa mówi wyraźnie, że minister może ustanowić sąd powiatowy tylko po zaczerpnięciu przedtem opinii Sejmu. Mowca zaznacza, że stanowisko ministra, a lewicy jest tak zasadniczo różne, iż wniosek o przejście do porządku dziennego wydaje się zupełnie niepojęty. Rząd nie dał Sejmowi wcale sposobności oświadczenia się o operatach rozgraniczających, ponieważ natychmiast po dyskusyi budżetowej został zamknięty na podstawie najwyższego postanowienia. Mowca zwraca się do Polaków i oświadcza, że Czesi staliby po ich stronie, gdyby chodziło o uszczuplenie praw polskiej narodowości. (Oklaski na ławach młodoczeskich).

Mowa Herolda wywołała burzliwe oklaski na galeryi, gdzie znajdowało się około 100 czeskich studentów. Deputowani z lewicy domagali się skutkiem tego opróżnienia galeryi co wywołało protest ze strony młodoczeskich deputowanych. Powstał nieopisany tumult, wśród którego prezydent Smolka nie mógł przyjść do głosu. Dep. Schneider wołał: „Nie opróżniać! Galerya ma także prawo do oklasków, jak my.“ Pewien Czech zawołał z galeryi: „Nigdy w życiu nie byłem wyrzucony nawet z restauracyi.“ Kiedy się uciszyło prezydent Izby zarządził opróżnienie galeryi. Wśród okrzyków Slava! oddalili się demonstranci.

Głosowanie było imienne. Wniosek Plenera, żądający przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem młodoczeskim przyjęty został 238 głosami przeciwko 41. Ministrowie, część konserwatywnych, antysemici i Słoweńcy wstrzymali się od głosowania. Staroczesi Zucker i Dostal głosowali przeciwko wnioskowi Plenera.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 5 maja 1892.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Z pism odczytanych wymienić należy pismo Wydziału krajowego, donoszące o znanej uchwale Sejmu krajowego, mocą której nadano gminie m. Krakowa prawo do nakładania i pobierania na rzecz przedsiębiorstwa teatralnego 10% opłat od wszelkich widowisk publicznych w mieście. Wnieśli też pp. dyrektor Muzeum narodowego profesor Łuszczkiewicz i kustosz tegoż Muzeum p. Ziemięcki prośbę o przyznanie im dodatku z powodu drożyzny.

Imieniem prezydyum przedłożył p. wiceprezydent Dr Schmidt w sprawie zaciągnąć się mającej pożyczki $1\frac{1}{2}$-milionowej w praskiej Kasie oszczędności następujące wnioski:

1) Rada miasta przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu krajowego z d. 5 kwietnia 1892 r. o poręczeniu przez kraj pożyczki przez gminę m. Krakowa w wysokości 1,500.000 złr. w czeskiej Kasie oszczędności zaciągnąć się mającej.

2) Wskutek powziętej przez Sejm krajowy uchwały o poręczeniu przez kraj pożyczki 1,500 000 złr., gmina m. Krakowa obowiązuje się do układania w budżetach gminnych dla funduszu tej pożyczki osobnych preliminarzy, w których na pokrycie rat od tej $1\frac{1}{2}$-milionowej pożyczki ma być przeznaczony: 1) dochód ze Sukiennic, 2) dochód z gazowni, 3) dochód z targowicy bydła, 4) czynsz za gmach nowego gimnazyum i szkoły realnej.

Ewentualny niedobór obowiązuje się gmina m. Krakowa pokryć z innych dochodów gminnych, zaś nadwyżka zwyż wymienionych dochodów ma wpływać do dochodu ogólnego budżetu gminnego. Nareszcie gmina m. Krakowa obowiązuje się wykazywać Wydziałowi krajowemu co pół roku zapłacenie każdoczesnej raty amortyzacyjnej.

3) Rada miasta uchwala zaciągnienie pożyczki 1,500.000 złr. w czeskiej Kasie oszczędności pod warunkami w piśmie Dyrekcyi z dnia 26 marca 1892 l. 1249 wyrażonemi i w projekcie wystawić się mającego skryptu dłużnego zawartemi.

4) Rada miasta upoważnia prezydenta miasta Feliksa Szlachtowskiego, wiceprezydenta Józefa Friedleina i radcę miejskiego Franciszka Slęka do wystawienia w imieniu gminy miasta skryptu dłużnego, według wzoru przez Dyrekcyę kasy oszczędności przy piśmie z dnia 26 marca 1892 r. l. 1249 udzielonego i do podniesienia pożyczki.

5) Rada miasta zawiadamia o powyżej powziętych uchwałach 3) i 4) Dyrekcyę czeskiej kasy oszczędności w Pradze.

6) Gdy pożyczka 1,500.000 złr. ma być zaciągnioną w czeskiej Kasie oszczędności, przeto Rada miasta uchyla uchwałę z d. 18 lutego 1892, tyczącą się zaciągnienia pożyczki 1,600.000 złr. z powszechnego Austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego. O tem należy zawiadomić Dyrekcyę powszechnego Austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego.

Wnioski powyższe uchwaliła Rada bez rozpraw.

R. m. Rząca wraz z towarzyszami przedłożył na piśmie wniosek, domagający się, by prezydent miasta poczynił odpowiednie kroki celem skłonienia jen. Dyrekcyi kolei Północnej do wybudowania centralnego dworca kolejowego na gruntach krowoderskich w okolicy istniejącego przystanku kolejowego wojskowego, t. zw. Vorbahnhof; by wniesioną została petycya o zmianę taryf kolejowych, tak, aby towary, wysyłane z Krakowa, były taryfowo na równi traktowane z wysyłkami innych miejscowości, by dalej taryfa między Galicyą a Węgrami przywróconą została, by wreszcie miasto oświadczyło się przeciw zaprowadzeniu podatku transportowego. Wnioski przekazane zostały sekcyi III, jako przemysłowo-handlowej.

R. m. dyr. Rotter interpeluje prezydenta, dlaczego nastąpiła przerwa w burzeniu obok nowego teatru gmachu św. Ducha i czy poczyniono zarządzenia, aby z otwarciem teatru otoczenie było odpowiednio zastosowane?

Prezydent wyjaśnia, że w tej sprawie odbyła się na na miejscu komisya i odpowiednie wnioski Radzie przedłożone zostaną.

P. wiceprezydent Friedlein oświadcza, iż Rada powziąć musi postanowienie, czy środkowa część gmachu św. Ducha ma być pozostawioną, czy też burzoną. W swoim czasie, zapytani o opinię, archeologowie oświadczyli się za utrzymaniem rzeczonej części, a teraz może należałoby ich ponownie zapytać, jak się w obecnej chwili na rzecz zapatrują. By jaki taki widok owa środkowa część gmachu w razie pozostawienia jej przedstawiać mogła, należałoby urządzić 6—8 fasad, kosztem od 15 do 20 tysięcy złr. Możeby lepiej było kwotę taką przeznaczyć na restauracyę kościoła św. Krzyża.

R. m. dyr. Rotter stawia wniosek nagły, by zburzyć także część środkową gmachu. (Rada nagłość wniosku uznaje).

R. m. prof. Dr Zoll zaznacza, że, o ile mu wiadomo, sala w pozostawionej jeszcze dotąd środkowej części gmachu ma wysoką wartość archeologiczną. Zatem uchwalenie zburzenia dzisiaj, bez dokładnego zbadania, byłoby krokiem, niedającym się usprawiedliwić wobec narodu polskiego i gminę bardzo poważne zarzuty mogłyby spotkać, że tak doraźnie uchwala burzyć pomniki przeszłości.

Po dyskusyi, w której zabierali głos r. m. pp.: Kohn, Rosenblatt i Muczkowski, uchwalono na wniosek r. m. Rosenblatta, przekazać wniosek r. m. Rottera komisyi teatralnej, by na podstawie istniejącego już materyału, Radzie miasta na najbliższem posiedzeniu odpowiednie wnioski przedstawiła.

Na naglący wniosek sekcyi ekonomicznej (ref. p. Skrzyniarz) Rada udzieliła dodatkowy kredyt w kwocie 455 złr. 65 c. na opał dla szkół ludowych.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła: 1) Statut komisyi sanitarnej i instrukcyę dla fizyka i lekarzy miejskich (ref. r. m. prof. Dr Domański); 2) przyjęła do wiadomości sprawozdanie w sprawie budowy szkół barakowych przy ul. Lubicz i Biskupiej oraz na pokrycie wydatków z tytułu budowy tych szkół udzieliła kredyt dodatkowy w kwocie 3,060 złr.; 3) przystąpiła do petycyi klubu przemysłowego w Wiedniu, aby przyjęto w całem państwie za podstawę do obliczania czasu, czas środkowo-europejski; 4) zezwoliła p. Maxowi Horowitzowi na sprowadzenie ścieków z nowo-budujących się łazienek przy ul. Podbrzezie do kanału miejskiego w ulicy Dietlowskiej (ostatnie trzy punkta przedłożył p. dyrektor Niedziałkowski imieniem sekcyi ekonomicznej).

Sprawę nadania nazw nowo-otwartym ulicom odroczono do następnego posiedzenia.

Po udzieleniu kredytu dodatkowego w kwocie 500 złr. na pokrycie kosztów spisu ludności roku 1891, Rada zapewniła, po uzasadnieniu szczegółowych wniosków przez refer. radcę Magistratu p. Zawiłowskiego, przyjęcie do gminy lub przyjęła następujące osoby: 1) Joannę Ripper za opłatą taksy 50 złr.; 2) W. Kowalika, woźnego Magistratu, bez opłaty taksy; 3) M. Siebera za opłatą taksy 10 złr.; 4) St. Wajdę, nauczyciela, bez opłaty taksy; 5) Juliana Wajdę za opłatą taksy 10 złr.; 6) Antoniego Ambrożka wraz z żoną i dziećmi za opłatą taksy 10 złr.; 7) Kazimierza Skirmunta za opłatą taksy 50 złr.; 8) prof. Dra Bronisława Dembińskiego za opłatą taksy 25 złr.; 9) Teodora Koscha za opłatą taksy 10 złr.; 10) Juliana Bakałowicza za opłatą taksy 50 złr.; 11) Franciszka Kusińskiego za opłatą taksy 25 złr.; 12) kapelmistrza Jana Hocka bez opłaty taksy; uwolnienie od taksy uchwaliła Rada jednomyślnie, uznając, iż p. Hock, jako znana siła muzyczna, niejednokrotnie przyczynił się i bezustannie przyczynia się do dobroczynnych celów w mieście.

Uchwaliła wreszcie Rada kredyt dodatkowy w kwocie 1300 złr. do tyt. koszta podróży (sprawozdawca p. dyrektor Niedziałkowski); na tem zakończyła posiedzenie jawne i przystąpiła zaraz do posiedzenia poufnego.

KRONIKA.

Kraków 6 maja.

— **Arcyksiążę Rainer** odjechał wczoraj wieczorem z Krakowa do Rzeszowa. Na wyraźne życzenie Arcyksięcia nie było żadnego oficyalnego pożegnania na dworcu.

— **Zapiski osobiste.** Komendant korpusu JE. Krieghammer wczoraj wieczór wyjechał do Ołomuńca.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia Dra A. Baranieckiego w sobotę dnia 7 b. m. od godziny 12—1 dwudziesty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności. P. Maryan Dubiecki, historyk, będzie mówił: „O księciu Józefie Poniatowskim w r. 1792.“ Bilety wstępu można nabywać po 50 ct. u wejścia do sali wykładowej przed

---

Witkowski przedstawił dwie prace: „O rozszerzalności i ściśliwości powietrza,“ oraz „O zmienności niskich temperatur.“ Inne prace przedstawili pp. J. Kowalski: „O wpływie ciśnienia na przewodnictwo elektrolitów,“ K. Olearski: „Nowy sposób mierzenia oporów elektrycznych,“ W. Natanson: „O liniach ortobarycznych roztworów solnych“ i „O potencyałach termodynamicznych,“ oraz p. J. Zakrzewski: „O gęstości lodu przy temperaturze topienia się i o cieple utajonem.“

Z prac chemicznych przedstawił czł. K. Olszewski tymczasowe doniesienie: „O ciśnieniu krytycznem wodoru,“ a wydział przyjął dwie p. S. Niementowskiego: „O pochodzeniu m-metyl-o-uramidobenzolu“ i „O kwasie a-metyl-o-ftalowym.“

Członek F. Kreutz przedłożył pracę mineralogiczną: „O przyczynach błękitnego zabarwienia soli kuchennej.“

Z zakresu geologii przyjęto tylko dwie prace paleontologiczne, a mianowicie p. M. Raciborskiego: „Przyczynek do znajomości flory retyckiej Polski“ i p. J. Siemiradzkiego: „Fauna warstw oksfordzkich i kimerydzkich w Polsce.“

Do botaniki odnoszą się cztery prace: p. K. Miczyńskiego: „Mieszańce zawilców pod względem anatomicznym“, p. M. Raciborskiego: „*Pythium dictyosporum*, nieznany pasorzyt skrętnicy“ i „Desmidie zebrane przez Dra Ciastonia w podróży korwety Saida naokoło ziemi“, oraz wzmianka tymczasowa p. Sikorskiego: „Przyczynek do fizyologii bulwy ziemniaczanej“.

Tymczasowa wzmianka p. J. Nussbauma: „Przyczynek do organografii równonogów“ jest jedyną pracą zoologiczną, którą Wydział przyjął do swoich sprawozdań z posiedzeń.

Z działu fizyologii podał członek N. Cybulski tymczasową wiadomość o pracy pod tytułem: „Dalsze badania nad zjawiskami elektrycznemi w korze mózgowej u małpy i psa“, wykonanej wspólnie z p. A. Beckiem. Ten ostatni przedłożył: „Przyczynek do fizyologii lędźwiowej części rdzenia żaby“, p. A. Mars: „Rzecz o złośliwym gruczolaku macicy“, a p. W. Szymonowicz pracę p. t. „Zakończenia we włosach dotykowych myszy białej“.

Obok rozbioru prac sobie przedstawionych zajmował się Wydział na kilku posiedzeniach kwestyą krytycznego wydania wyboru prac J. Hoene-Wrońskiego (1728—1853). Wroński był niewątpliwie genialnym człowiekiem. Zajmował się głównie matematyką, astronomią i fizyką, ale obok tego: ekonomią, statystyką, historyą, polityką, filozofią i religią. Olbrzymia pod każdym względem wiedza, głębokie wykształcenie filozoficzne, nadzwyczajna zdolność spekulacyjna oraz klasyfikowania zjawisk i pojęć, bogata wyobraźnia, odznaczały ten niepospolity umysł. Obok tej wszechstronności i talentu był Wroński niezwykle pracowitym. Jego prace tylko w części zostały wydane i należą prawie wszystkie do rzadkości bibliograficznych. Biblioteka książąt Czartoryskich posiada ich część większą. Przeważną część rękopisów nabył za 100,000 fr. od córki Wrońskiego hr. J. Działyński i złożył je w swojej bibliotece Kórnickiej. Pewna część rękopisów znajduje się również w Bibliothèque Nationale w Paryżu; reszta, przeważnie filozoficznej treści, jest własnością p. Leonarda Niedźwieckiego w Paryżu. Liczba prac drukowanych Wrońskiego dochodzi stu, nie mniejsza będzie i spuścizna rękopiśmienna. Wobec takiego ogromu i rozproszenia tych prac uważał Wydział, że kwestyę krytycznego wydania ich wyboru należy rozpocząć od opracowania rozumowanego katalogu duchowej spuścizny Wrońskiego. Pracę tę powierzono p. Samuelowi Dicksteinowi z Warszawy, jako najlepszemu dziś znawcy prac Wrońskiego. P. Dickstein przedłożył Wydziałowi plan tego wydawnictwa, które będzie poprzedzone życiorysem i poda w chronologicznym porządku tytuły i treści prac Wrońskiego w jednej części, w drugiej zaś systematyczne ich zestawienie.

prelekcyą. Dochód z wykładu przeznaczony na utrzymanie wyższego zakładu naukowego dla kobiet.

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła przedwczoraj posiedzenie i zezwoliła Towarzystwu dla upiększenia m. Krakowa i okolicy na zasadzenie drzewami szpilkowemi trójkąta Błoń miejskich, położonego między wałem fortyfikacyjnym, drogą prowadzącą na Wolę a Rudawą, oraz zgodziła się na postawienie parkanów murowanych na Skałce przy klasztorze OO. Paulinów od strony Wisły, według projektu, obmyślanego przez komisyę, jaka się odbyła na miejscu.

— **Komisya sanitarna krakowska** odbyła w dniu 3 b. m. pod przewodnictwem r. m. Dra Domańskiego posiedzenie, na którem po załatwieniu drobnych spraw bieżących, fizyk miejski, Dr Buszek, podał do wiadomości, iż w roku 1891 umarło w Krakowie ogółem osób 2,581 to jest o 208 mniej, niż w roku 1890, co odpowiada w stosunku do 1000 ludności 33·9. Do tej śmiertelności przyczyniła się w ostatnim kwartale roku ubiegłego znacznie influenza z licznemi przypadkami śmierci, skutkiem zapalenia płuc i grypy. Rok 1892 rozpoczął się pomyślnie co do śmiertelności tak ogólnej, jak i szczególnej z chorób zakaźnych. Odra wygasła, a pojawiają się tylko sporadyczne przypadki płonicy, dławca, błonicy, duru osutkowego i brzusznego, jak zwykle o tej porze. Ospy pojawiło się kilka przypadków, przyniesionych z okolicy, mianowicie z sąsiednich powiatów Królestwa Polskiego, lecz od połowy kwietnia niema świeżych przypadków tej choroby. R. m. Dr Domański przedłożył imieniem wyznaczonej poprzednio podkomisyi projekt nowego statutu komisyi sanitarnej i nowych instrukcyj służbowych dla fizyka miejskiego i lekarzy obwodowych, wypracowanych na podstawie nowej ustawy krajowej o organizacyi gminnej służby zdrowia. Projekt te przyjęto z bardzo małemi zmianami i postanowiono przedłożyć Radzie miejskiej do uchwały. R. m. Dr Jordan przedłożył kilka wniosków, zmierzających do uzyskania dla Krakowa tanich a zdrowych mieszkań dla robotników. Wnioski te przyjęto po krótkiej dyskusyi i przekazano Magistratowi celem zbadania przedewszystkiem obecnie przez robotników zajmowanych mieszkań. W końcu wezwano Magistrat o postaranie się w drodze właściwej, by w jednym z lokalów publicznych usunięto kilka ważnych pod względem higienicznym usterek.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się w sali strzeleckiej w niedzielę dnia 8 maja b. r. o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym: wybór 5 członków wydziału w miejsce w myśl statutu występujących w tym roku 5 dotychczasowych członków. Zarząd Towarzystwa Strzeleckiego uprasza o liczne zebranie się członków.

Stanisław Woyneko Tomkiewicz, król.
Adam Miłaszewski, sekretarz. *Dr J. Hajdukiewicz*, prezes.

— **Komenda tutejszej twierdzy** i komenda arsenału udały się do magistratu krakowskiego z jak najprędszem otwarciem ulicy Bossackiej, wyszozowanie tejże i przedłużenie aż do gościńca przy magazynach arsenału. Przedłużenie to zależy od starostwa tutejszego, które przystąpiło do rokowania z XX. Karmelitami bosymi o ustąpienie potrzebnych gruntów. Magistrat czyni zawisłem załatwienie tej sprawy od przyłączenia w obręb akcyzowy całego obszaru aż po nowe wały fortyfikacyjne.

— **Tutejsza filia** Towarzystwa przemysłu budowlanego we Lwowie odbyła przedwczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Szlachtowskiego. Na posiedzeniu tem wybrano sekretarzem p. inżyniera Swierzyńskiego, oraz uchwalono rozesłać do wszystkich Stowarzyszeń przemysłowych odezwę z zawiadomieniem o ukonstytuowaniu się filii, o udzielaniu przez nią informacyj i wydawaniu druków na zgłoszenia do udziału w wystawie, których termin upływa z dniem 31 maja. W tej odezwie zaprasza filia Stowarzyszenia przemysłowe do licznego udziału w wystawie. Nie wątpimy, że odezwa odniesie najlepszy skutek i że działalność jej członków przyczyni się do licznego udziału w wystawie naszych przemysłowców, tem więcej, że ta wystawa ma wiele takich artykułów przemysłu budowlanego, które z zagranicznemi wytwórniami współzawodniczą i tak zagraniczne zastosowanie znaleść powinny. Jak się dowiadujemy, na prośbę komitetu wystawy uwolniło ministerstwo skarbu, z opłaty cła, przedmioty nadchodzące z zagranicy na wystawę. Przedmioty te po zamknięciu wystawy odesłane zostaną, na powrót za granicę. Ułatwienie to, odnoszące się do wystawców zagranicznych, ma donośne znaczenie dla naszej wystawy, która jako wystawa specyalna, mająca w pierwszym rzędzie pouczanie i informowanie na celu, liczyć musi i na udział zagranicznych wystawców.

— **Z balu Fredrowskiego** wyniósł czysty dochód 1000 złr. Komitet wstrzymywał się dotąd z ogłoszeniem rezultatu, gdyż nadpłaty wpływały jeszcze dłuższy czas po balu.

Nadto pragnął komitet dołączyć do ogólnego dochodu także dochód z rozprzedaży polki p. t. „Ciotunia," napisanej umyślnie przez p. Adama Wrońskiego, a wydanej nakładem komitetu na rzecz „balu Fredrowskiego." Dochód rozdzielono w ten sposób, że komitet budowy pomnika Al. Fredry we Lwowie otrzymał 500 złr. i krakowskie Towarzystwo muzyczne na budowę własnego gmachu także 500 złr. Dalszej rozprzedaży polki „Ciotunia" na rzecz powyższych funduszów podjęła się znana tutejsza księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego.

— **Z teatru.** Jutro odbędzie się jeszcze jeden spóźniony benefis. P. Ryszard Ruszkowski, złożony bardzo ciężką chorobą, powróciwszy dopiero teraz do zdrowia, już w niedzielę przedstawił się publiczności w *Urielu Akoście* w roli Ben Akiby; przywitano go rzęsistemi oklaskami. Niemniejszą życzliwość okaże zapewne jutro utalentowanemu artyście nasza publiczność, tem bardziej, że spektakl jutrzejszy zapowiada się bardzo interesująco. Rozpocznie pierwszy akt *Ryszarda III* w pięknym przekładzie Szujskiego; p. Żelazowski ukaże się na naszej scenie w tej kreacyi po raz pierwszy. Resztę programu składają podobno bardzo wesołe jednoaktowe komedye i dyalogi, w których wezmą udział najlepsze siły naszego teatru.

— **W „Zgodzie,"** Stowarzyszeniu rękodzielników krak., odbędzie się w sobotę 7 b. m. wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu 101-ej rocznicy ogłoszenia Konstytucyi 3 maja, połączony z odczytem Dra Stanisława Kozłowskiego, ze współudziałem panien Flach, p. Jejdego, oraz pp. amatorów. Część muzykalna pod kierunkiem p. M. Świerzyńskiego.

— **Kradzież zabytków pamiątkowych.** Przed kilkunastu dniami ogłosiliśmy odezwę grona tutejszych konserwatorów w sprawie dokonanej kradzieży zabytków archeologicznych srebrnych z tutejszej t. zw. starej bóżnicy. Odezwa opisywała dokładnie cenniejsze ze skradzionych przedmiotów, celem ułatwienia wykrycia. Policya rozwinęła energiczną w tej mierze akcyę; śledztwem zajęli się pp. komisarze Wł. Swolkień i St. Balicki. Po dłuższej pracy wykryli dzisiaj rano sprawcę tej nader zuchwałej kradzieży. Kradzież spełnił bardzo niebezpieczny złodziej, nazwiskiem Szczepan Wróbel, 32 lat liczący, rodem z Krakowa, zamieszkały pod L. 10 przy ul. Krakowskiej, karany już kilkakrotnie za kradzieże, połączone z włamaniem. Wróbel, uzbrojony w dłuto, porozbijał kłódki od drzwi wchodowych, następnie od drzwi prowadzących do chóru, a zasiedziawszy się, rozbił żelazną skrzynkę i zabrał z niej pamiątkowe przedmioty. Jako uczestników kradzieży aresztowano Piotra Mikulskiego w Krakowie i Cyryla Fukacza w Morawskiej Ostrawie; od ostatniego odebrano skradzione, chociaż częściowo już uszkodzone przedmioty srebrne.

— **Wychodźtwo.** Dzisiaj przyaresztowano dwóch wychodźców do Ameryki z pow. gorlickiego, jako podejrzanych, iż są [illegible], ściganemi za kradzież znaczniejszej kwoty pieniężnej. Emigrantom odebrano przytem 318 złr. 50 ct.

— **Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie** rozpisała konkurs na budowę nowego budynku stacyjnego w przystanku Podgórze - miasto. Bliższe szczegóły zamieszczone są w dotyczącem ogłoszeniu w dzisiejszym Nrze *Czasu*.

— **Wstęp na perony.** Jeneralna Dyrekcya kolei państwowych wydała następujące rozporządzenie: „Ze względów służbowych, jakoteż dla wygody i bezpieczeństwa podróżującej publiczności, znosi się z dniem 14 b. m. wolny wstęp na perony dworców kolejowych, a o ile to koniecznem było, także do poczekalni, dla podróżnych przeznaczonych. Osoby, nieposiadające biletów do jazdy, a życzące sobie wstępu na peron lub do ubikacyi, wyłącznie dla podróżnych przeznaczonych, winny nabyć w tym celu bilet wstępu do dworca za cenę 10 ct. i tenże przy wstępie odźwiernemu do zaznaczenia podać."

— **Połączenie Krakowa z Żywcem.** Pociągi osobowe, kursujące między Podgórzem - Płaszowem a Żywcem, zyskały według nowego, od 1 maja b. r. obowiązującego rozkładu jazdy przez pociąg Nr 17 i 18 głównej linii z dworcem głównym w Krakowie dogodne połączenia. Wyjeżdżając bowiem z Krakowa do Żywca przez Podgórze - Płaszów pociągiem Nr 17 o godz. 6 min. 50 po poł., przyjeżdża się: do Kalwaryi o godz. 7 m. 41 wieczór, do Suchy o godz. 8 min. 44 wieczór, do Żywca o godz. 10 min. 29 w nocy. W przeciwnym kierunku wyjeżdża się: z Żywca o godz. 4 min. 31 rano, z Suchy o godz. 6 min. 31 rano, z Kalwaryi o godz. 7 min. 57 rano i przybywa się do Podgórza-Płaszowa o godz. 8 min. 30 rano, a na główny dworzec w Krakowie o godz. 8 min. 55 rano. Publiczności, jadącej z Krakowa w kierunku do Żywca i napowrót, daje się przez to możność uniknięcia wysiadania i wsiadania na przystanku w Podgórzu, jakotéż używania fiakra w Podgórzu i napowrót.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniach 20 i 27 kwietnia b. r. dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: 1) Uchwalono poczynić stosowne kroki, aby odpowiedni urząd weterynarski we Lwowie i Krakowie był przy sposobności oględzin mięsa od ubitych zwierząt, stwierdzających śnieciowe [illegible] mięsa [illegible] dla zakładów naukowych, [illegible] tych mięs, [illegible]. 2) Wydano opinię o projekcie statutu zakładu wodoleczniczego w Zakopanem. 3) Wydano orzeczenie w sprawie potrzeby szpitala miejskiego w [illegible] dla chorych [illegible] zakaźne. 4) Przedstawiono kandydatów na opróżnioną posadę weterynarza powiatowego, względnie ogłoszenia konkursu [illegible] i [illegible] zwierzęcych. 5) Przedstawiono kandydatów na posadę weterynarzy powiatowych, względnie asystentów weterynarskich.

— **Nauka rolnictwa w szkole politechnicznej.** Minister wyznań i oświaty zezwolił reskryptem z d. 31 marca b. r., aby w szkole politechnicznej we Lwowie wprowadzono, począwszy od roku szkolnego 1892/93, wykłady nauki rolnictwa, w wymiarze co najmniej pięciu godzin tygodniowo w obu półroczach i poruczył te wykłady referentowi spraw rolniczych w Wydziale krajowym, p. Zygmuntowi Strusiewiczowi, za rocznem honorarium w kwocie 800 złr.

— **Otwarcie muzeum pokuckiego,** założonego według aktu fundacyjnego na pamiątkę konstytucyi 3 maja, odbyło się w Kołomyi d. 3 b. m. Zebranie było liczne. Ze Lwowa przybył Karol Brzozowski i hr. Leopold Starzeński, autor *Gwiazdy Syberyi*. Przemawiał założyciel hr. Edmund Starzeński. Imieniem obywatelstwa dziękował Bubela, prezes „Sokoła." Odczytano liczne telegramy. Następnie odbył się obiad, na którym wznoszono liczne toasty. Wieczorem odbył się w czytelni Kraszewskiego obchód uroczysty.

— **Deputacya miasta Sambora** z dyrektorem gimnazyalnym Drem Petelenzem na czele, przybyła do Wiednia, aby poprzeć prośbę o uwolnienie miasta od prestacyi na rzecz tamtejszego gimnazyum.

— **Obywatelstwo honorowe.** Rada gminna Bukowska nadała w dniu 3 b. m. jednogłośnie honorowe obywatelstwo p. Edwardowi Gniewoszowi, radcy dworu i posłowi do Rady państwa.

— **W Czerniowcach** zostanie utworzony konsulat rumuński.

— **Wybuch gazów.** W kopalniach nafty w Borysławiu eksplodowały przed kilku dniami gazy w szybie Schwarza i Dornstraucha, wskutek czego pracujący tam robotnik Leizor Korn, z Wolanki, stracił życie. W Dźwiniaczu, w kopalniach nafty, stracił z podobnego powodu życie robotnik Jan Gruszka, uduszony gazami, które poprzedziły nagłe wydobywanie się pokładów wosku ziemnego na zewnątrz.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wisłoczek, w powiecie sanockim, na spłacenie długu, zaciągniętego z powodu budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Ślub.** Onegdaj pobłogosławiony został w Poznaniu związek małżeński pomiędzy p. Władysławem Suchorzewskim, synem Władysława Suchorzewskiego i Wandy z Radzimińskich, a panną Heleną Krzesińską, córką ś. p. profesora Dra Krzesińskiego i Sydonii z Wilkońskich. Pobłogosławił młodej parze X. licencyat Krzesiński, proboszcz lutomski, w asystencyi X. Gładysza. Ojciec św. udzielił nowożeńcom swego błogosławieństwa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 b. m. na dochód Ryszarda Ruszkowskiego: *Ryszard III,* akt pierwszy z dramatu historycznego Szekspira, w tłómaczeniu Józefa Szujskiego; nastąpi po raz pierwszy: *Odczyt o kobiecie,* dyalog Grenet Dancourta; po raz pierwszy: *U doktora,* krotochwila w 1 akcie; zakończy po raz pierwszy: *Nowy teatr,* fraszka sceniczna w 1 akcie przez J. Ch.

W niedzielę 8 b. m.: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy,* dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa, z p. Żelazowskim w głównej roli X. Kordeckiego.

Od jutra (soboty) przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 7½.

— Dnia 5 maja dość pogodnie, całą noc deszcz; termometr od +8·0 doszedł do +17·7 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7-mej rano dnia 6 maja stan jego był 732·3 mm., termometru +9·2 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 7 maja: św. Flawii i Domicelli pp.

Dział ekonomiczny.

Regulacya rzek. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło w ubiegłym kwartale, na wniosek namiestnictwa, na uporządkowanie rzek galicyjskich w następujących okręgach: w okręgu budowniczym tarnobrzeskim, na regulacyę Wisłoki w przestrzeni Mielec-Złotniki, kosztem 22.701 złr.; w okręgu przemyskim, na regulacyę Sanu pod Leżachowem kosztem 28.442 złr. 94 ct., do czego dodaje konkurencya 257 złr. 6 ct. i pod Manasterzem kosztem 26.819 złr. 6 ct., z dodaniem od konkurencyi 90 złr. 40 ct.; w okręgu budowniczym stanisławowskim, na miejscowe zabezpieczenia brzegów Dniestru pod Żurawienkiem 2.900 złr. i 9.310 złr., a pod Niżniowem 3.037 złr. 78 ct.; w okręgu budowniczym krakowskim, na regulacyę Wisły w przestrzeni pod Okleśną kosztem 65.363 złr. 27 ct, do czego konkurencya prywatna przyczyni się kwotą 1.115 złr. 53 ct.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 6 maja.

Ceny zboża w Berlinie podniosły się wczoraj z powodu mrozu, z Pesztu sygnalizowano także polepszenie tendencyi; wiadomości te jednak pozostały bez wpływu na targ dzisiejszy tutaj. Podczas gdy na innych placach w miarę zmniejszania się zapasów objawia się już ze strony konsumcyi większe zapotrzebowanie, młyny tutejsze zdają się być dostatecznie w mąkę zaopatrzone, a ceny nasze, w porównaniu do innych ważniejszych placów, trzymają się jeszcze za wysoko. Z tych powodów odbyt, ograniczony do małych miejscowych potrzeb, nie może się wzmódz o tyle, ażeby pewna między kupującymi wytworzyła się konkurencya, a jak długo oni ceny dyktują, o polepszeniu sytuacyi oczywiście nie może być mowy.

W tych warunkach transakcye targu dzisiejszego ograniczone były do minimum, a ceny ostatnie zaledwie utrzymać się zdołały.

Płacono za pszenicę białą od 11·— do 11·30 złr., za czerwoną od 10·70 do 11·20 złr., za żółtą od 10·60 do 11·15 złr.; za żyto od 9·40 do 9·85 złr.; za jęczmień browarny od 8·— do 8·25 złr.; na kaszę od 7·— do 7·30 złr.; za owies od 6·75 do 7·15 złr.; za wykę od 6·25 do 6·75 złr.; za koniczynę czerwoną od 50 do 65 złr., białą od 50 do 70 złr.; rzepak stary od 11·25 do 11·50 złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 6 maja. *Vaterland* wywodzi w artykule wstępnym, że rezultat kampanii parlamentarnej przeciwko ministrowi Schönbornowi da się streścić w dwóch zdaniach: po pierwsze taktyka młodoczeska poniosła klęskę; powtóre okazało się na nowo, że pomiędzy grupami konserwatywnemi a rządem trwa ciągle zasadnicza harmonia zapatrywań.

Wiedeń 6 maja. Dochody kolei państwowych w marcu 1892 r. wykazują zmniejszenie o 455.843 złr. w porównaniu z marcem 1891 r. Znaczne obniżenie dochodów kolei Karola Ludwika, transwersalnej i Albrechta pochodzi głównie ze zmniejszenia się transitowego przewozu zboża.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 maja. (Z Izby deputowanych). Dep. Beer wnosi imieniem komisyi budżetowej przyjęcie projektu ustawy, wniesionego przez Pinińskiego, a dotyczącego stabilizacyi okręgowych inspektorów szkolnych w Galicyi.

Fuss wyraża wątpliwości przeciwko ustawie, która przecież byłaby także pożądaną dla innych krajów, a dlatego byłoby wskazane wydanie odnośnej ustawy państwowej, obejmującej wszystkie kraje koronne.

Barwiński popiera przyjęcie ustawy, wyrażając życzenie, aby inspektorami były mianowane osoby pedagogicznie wykształcone także z poza stanu nauczycielskiego, któreby się jednak trzymały zdala od politycznego i narodowego szowinizmu. Mowca domaga się także odpowiedniego uwzględnienia ruskiej ludności.

Zallinger imieniem katolicko-konserwatywnej grupy, tudzież katolicko-konserwatywnych posłów, składa oświadczenie, iż będąc z zasady przeciwnikami ustawy państwowej o szkołach ludowych, wstrzymają się od głosowania nad przedłożoną ustawą.

Masaryk oświadcza, iż on i jego towarzysze zarówno z rzeczowych, jak z prawno państwowych powodów są przeciw tej ustawie. Galicya potrzebuje raczej szkół i nauczycieli, niż organów nadzoru szkolnego. Pominąwszy to, sądzi mowca, iż nie Rada państwa, ale Sejm jest kompetentny do stabilizacyi inspektorów szkolnych. Zarząd szkolny nie powinien mieć zbyt wielkiej bezpośredniej ingerencyi na szkolnictwo krajów.

Minister oświaty Gautsch wskazuje na rozmaitość postanowień, dotyczących inspektorów okręgowych w poszczególnych krajach. Powszechnie panuje dążność unikania częstej zmiany inspektorów. Zwłaszcza Galicya, która od dłuższego czasu ponosi największe ofiary dla szkół, pragnie gorąco stabilizacyi inspektorów. Państwowi inspektorowie będą uwolnieni od ciężaru zbytecznych agend, aby pozostawać w najściślejszej styczności z pulsującem życiem szkoły. Minister odpiera zarzuty Masaryka i poleca przyjęcie ustawy, która popiera rozwój szkolnictwa w Galicyi. (Żywe oklaski).

Wiedeń 6 maja. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu podkomitetu komisyi prasowej Izby deputowanych, przedłoży referent Jacques następujące zasady reformy ustawy prasowej: zniesienie obowiązku składania kaucyi i zniesienie stempla dziennikarskiego, zezwolenie na kolportaż i ograniczenie postępowania objektywnego.

Wiedeń 6 maja. *Wiener Ztg* ogłasza, że starszy inspektor kolei Karola Ludwika w Krakowie Józef Szreder, z okazyi przeniesienia w stan spoczynku, otrzymał tytuł radcy rządowego.

Wiedeń 6 maja. Zgromadzenie mężów zaufania doróżkarzy uchwaliło rozpocząć strejk o północy d. 6 maja.

Wiedeń 6 maja. Wobec bliskiego strejku doróżkarzy policya zarządza środki utrzymania komunikacyi. Komitet strejkowy już otrzymał liczne wsparcia. Większa część właścicieli powozów wykonywać będzie służbę pojazdową; także jeneralna kompania omnibusów czyni obszerne przygotowania zwłaszcza dla jazdy na wystawę teatralną; ustanowione będą pojazdy dla jazd specyalnych, według taryfy jednokonnych dorożek.

Wiedeń 6 maja. Przewódcy strejkujących doróżkarzy wręczyli policyi uchwałę w sprawie strejku. Urzędnik policyjny oświadczył, że w żadne dalsze rokowania wdawać się nie będzie.

Luksemburg 6 maja. Aresztowano dwóch belgijskich anarchistów, przybyłych tutaj wczoraj rano.

Rzym 6 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Giolitti i Ellena zwalczali gabinet. Wśród wielkiego niepokoju uchwalono zamknięcie dyskusyi. Zaprojektowano jedenaście porządków dziennych. Powstaje w Izbie wielki hałas. Grimaldi uzasadnia porządek dzienny, odpowiadający życzeniom gabinetu.

Następnie uzasadniali swoje projekty porządku dziennego deputowani: Ellena, Martini, Nocito, Carmine, Villa, Prinetti wbrew porządkowi dziennemu Sulariego, udzielającemu gabinetowi pewnej zwłoki. Kanclerz skarbu odpiera zarzuty. Rudini oświadczył, że akceptuje porządek dzienny Grimaldiego, odparł oskarżenia i zaznaczył, że program gabinetu nie uległ zmianie i że obecna sytuacya wywołana została przez to, iż on (Rudini) nie chciał opuścić ani swoich kolegów, ani tych, którzy go zawsze popierają. Izba rozpoczęła głosowanie od porządku dziennego Grimaldiego.

W imiennem głosowaniu odrzuciła Izba 193 głosami przeciw 185 przyjęty przez rząd porządek dzienny Grimaldiego, brzmiący: Izba przyjmując do wiadomości oświadczenia rządu, przechodzi do porządku dziennego. Ośmiu posłów wstrzymało się od głosowania. Rudini oświadczył, że odniesie się do Korony po dalsze wskazówki. Posiedzenie przerwano.

Rzym 6 maja. Rada ministrów uchwaliła podanie się do dymisyi całego gabinetu. Dymisyę Rudini wręczy dzisiaj królowi.

Rzym 6 maja. Rudini wręczył królowi dymisyę gabinetu; król zastrzegł sobie decyzyę po wysłuchaniu zdania prezesów obu Izb.

Rzym 6 maja. Przesilenie będzie prawdopodobnie długotrwałe i trudne. Dzienniki omawiają ewentualność gabinetu Saracco-Giolitti, lub gabinetu Farini. Przyjaciele Rudiniego zapewniają, że Rudini żadną miarą nie podejmie się misyi utworzenia gabinetu. *Forneo* sądzi, że każdy nowy gabinet będzie musiał rozpisać powszechne wybory.

Leodyum 6 maja. Wczoraj w nocy aresztowano dwóch anarchistów, robotników w kopalniach węgla braci Berre. Wczoraj aresztowano znowu trzy indywidua.

Nowy York 6 maja. Krążą pogłoski, że pociąg kuryerski z San Francisco, przebywając rzekę Missouri, zapadł się z mostem w wodę. Siedm osób zginęło, piętnaście rannych.

Od Administracyi „Czasu."

Na zakład Brata Alberta nadesłał X. I. Woźniak z Grojca 2 złr. 35 ct.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 maja. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 30	Anglobanki	149 25
„ srebrna „	94 85	Uniony	243 50
„ 4% złota	110 95	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	101 10	Akcye Länderbank.	208 10
Akcye Ban. Aus.-W.	983	„ kol. Kar. Lud.	213 75
„ kredytowe	319 50	„ „ lwowsko-czerniow.	241 —
Londyn	119 70	„ „ południ.	87 —
Napoleony	9 51	Elbethale	229 —
Dukaty	5 64	Nordbahny	2865
Marki	58 57½	Staatsbahny	285 62
5% renta węg. pap.	100 70	Alpiny	89 50
4% „ „ złota	109 10	Akcye tytoniowe	173 75
Losy prem. węg.	145 25	Ruble	125 50
Losy tureckie	39 80		

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 6 maja.

Banknoty austr.	170 55	4% Listy likw. pol.	65 10
Krótki Wiedeń	170 45	Akc. kol. Kar. Lud.	91 10
Banknoty ros.	214 45	„ austr. kred.	170 50
5% Listy zast. pols.	67 50	Ultimo Ruble	214 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	127 —
Marki niemieckie	58 30	58 80
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 —	96 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 40	94 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
4% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	215 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	331 —	335 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 80
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 5 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10 % Renta papierowa	95 35	95 55
4 2/10 % „ srebrna	94 90	95 10
4% Renta złota	110 90	111 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 15	101 35
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 50	142 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 40	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 50	153 50
„ „ 1864 „ 100 „	184 50	185 50
5% Renta węg. papierowa	100 55	100 75
4% „ „ złota	109 45	109 65
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	116 75	117 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 20	106 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 60	94 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	149 75	150 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	321 20	321 80
Credit-Bank węgierski . 200 „	362 —	362 75
Oesterr. Länderbank . 200 „	208 25	208 75
Austr.-węg. Bank . 600 „	992 —	998 —
Unionbank . 200 „	242 25	242 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 —	162 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 —	115 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	201 50	202 —
Ferdynanda Północ. . 1000 „	2875	2885
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 —	213 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 50	180 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	241 —	241 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 50	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	285 10	285 60
Südbahn (Lombardy) . 200 „	87 25	87 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 —	201 20
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 40
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	118 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	111 50	112 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 90	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 —
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	122 25	123 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 70
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 80
„ „ Jarosław 300 „ „	95 —	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 60	96 60
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 80
„ nieopd. „ „ „	92 45	93 45
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	142 —	142 80
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 —	121 70
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	103 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	103 —
„ Nordost . 300 „ „	100 20	101 20
„ „ złotem 200 „ „	120 25	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	157 50	157 75
„ Węgierskie . „ 100	145 50	146 —
„ Tureckie . . fr. 400	39 30	39 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 20
Kredytowe . „ 100	187 75	188 75
Insbruku . „ 20	25 —	25 50
Krakowskie . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	59 —	61 —
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	18 50	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 25
Rudolfa . „ 10	22 —	24 —
Salzburskie . „ 20	25 —	26 —
St. Genois . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . „ 20	30 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 62	58 67
Rubel papierowy za 100 rubli	126 25	126 50

Lwów 5 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	332 —	336 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 —	105 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 5 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 15
„ „ „ „ V	— —	101 75
4% „ likwidacyjne	— —	98 30
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	101 90
„ „ „ „ IV	— —	101 40

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*